



Stół Syrokomli w Borejkwoszczyźnie.

W Borejkwoszczyźnie.



Wobec braku u nas specjalnych towarzystw archeologicznych, których zadaniem najbliższem byłaby opieka nad zabytkami przeszłości i ochrona miejsc i rzeczy, drogich szerszemu ogółowi, z przyjemnością się wita każdy objaw dobrej woli i szlachetnego uczucia ze strony jednostek lub szczupłego grona przyjaciół.

Tego się właśnie doświadcza w Borejkwoszczyźnie, folwarku wslawionym pobytem nieodżałowanego Władysława Syrokomli od roku 1853 z krótkimi przerwami niemal do ostatnich chwil życia drogiego pieśniarza. A tem przyjemniejszym jest to uczucie radości dla tego, komu przed kilku laty wpadło w ręce żałobne ubolewanie pana Cz. Jankowskiego na temat zaniedbania miejsca pamiątkowego.

Pan Cz. Jankowski zaczął tylko o Borejkwoszczyznę, a w czasie tym już skromna gromadka wielbicieli nieodżałowanego poety postanowiła umieścić w Borejkwoszczyźnie stół pamiątkowy, i w najbliższej przyszłości zamiar ten przyszedł do skutku.

Wspominam o tej drobnej okoliczności, aby zaznaczyć, jak czasem mało jest nici łącznych pomiędzy życiem istotnem a... sprawozdaniem.

Otóż stół pamiątkowy przed nami z odpowiednimi napisami na czterech bokach grubej płyty granitowej. Co się zaś tyczy samego folwarku i jego urządzenia, możemy z całą sumiennością zaświadczyć przed ogółem, że domek, niegdyś zamieszkiwany przez ś. p. Władysława Syrokomlę, lubo z konieczności przebudowany, zachował ściśle swój pierwotny charakter i jest utrzymywany przez obecnego dzierżawcę Borejkwoszczyzny w zupełnym porządku.

Mało tego, nie braknie tu także owego stołu z kamienia młyńskiego, który służył swojego czasu poecie, nie braknie tu ani jednej z tych lip starych i topoli, które rzucały cień na skromne jego życie powszednie.

Borejkwoszczyzna, folwark, należący do kłucza niemieżańskiego hr. B. Tyszkiewicza, już wkrótce po zgonie poety oddana była pp. Narkiewiczostwu i odtąd pozostaje w ich ręku niezmiennie. Folwark ten, dziś mały rozmiarami, bo niespełna 5 i pół włóki liczący, w epoce gospodarki poety mało co więcej nad trzy włóki wynosił, ale ziemi dobrej i łąk dostatnich.

Była to więc bez zbytniej przesady chata drobnego rolnika, dworek potrzeb skromnych i ograniczonych, który stale potrzebował szukać zasiłku w drugiej, nieco zasobniejszej czasem kasie dzierżawcy—w dochodach literackich. Ale różnie się tam działo.

Najlepiej bodaj mógłby o tem zaświadczyć Imć pan Kociukiewicz, niegdyś karczmarz na gościńcu przy Borejkwoszczyźnie, który stale pełnił obowiązki podskarbiego i dostawcy we dworku poety. Kociukiewicz robił sprawunki w Wilnie na rachunek należności propinacyjnej, on również dawał nieco gotówki za produkty otrzymane z folwarku, on także ratował nieraz gospodarza z kłopotów wobec zajeżdżającego gościa.

Więc też nie dziw, że często wykrywał się

konceptem lub kłamstwem, gdy go zbyt przykano do muru.

Położenie folwarku jakby w kotlinie drzew i krzewów jest malownicze. Z gościńca oszmiańskiego, który ściele się wstęgą szerokości ćwierć wiorsty niespełna, zaledwie po dwóch wierzchołkach można rozpoznać ludzką sadybę.

Ale wiemy przecie, że goście licznie nawiedzali lirnika, może nawet zbyt licznie i często, a i dziś ścieżka ta darnią nie porasta, bo ją dotychczas młodzież pełna czci i uznania.

Utwory Syrokomli nie starzeją się, jak nie starzeją się uczucia szlachetne i nie chłodną gorące pragnienia młodości.

Dziś i za lat sto czytać je będą starzy i młodzi z jednakiem uczuciem rozkoszy wdzięcznej i nastroju rzewnego.

Nad nimi przemkną bez śladu i uszczerbku poświsty nowych prądów sztuki i chwilowych upodobań.

Ostoją się na lata długie i brać będą sobie serca i uczucia przebojem, bo ich powstaniu towarzyszył ból serdeczny, miłość i łza.

To materyał trwały.

Nasz stół jest skromny, ale również trwały. I nie razi on tu obok dziedzińca folwarcznego, bo go okalają lipy i topole sędziwe, a w szumie ich liści rozbrzmiewają piosnki ludowego pieśniarza.

Przed domkiem w Borejkwoszczyźnie równie dobrze wygląda powalne dziewczę litewskie, wsłuchane w strofy dopiero co odczytane, jak i pełna życia pracownica z wyrazem zdrowia i wysiłku fizycznego w powierzchowności.

Syrokomla był przedewszystkiem poetą własnego społeczeństwa i najbardziej swoistego otoczenia.

Borejkwoszczyzna leży o wiorst 14 na południo-zachód od Wilna, przy gościńcu oszmiańskim. Karczmy niegdyś propinacyjnej niemasz już dziś śladu, a domek prawie pustelniczy druha poety, Korotyńskiego, runął w gruzy przed dwoma laty.

NAPOLÉON ROUBA.



Domek w Borejkwoszczyźnie.